

ALEKSANDRA SZEMIOTH

**DEPORTACJE OBYWATELI POLSKICH NA SYBERIE  
ORAZ REPRESJE SOWIECKIE  
NA KRESACH WSCHODNICH II RP  
PO 17 WRZEŚNIA 1939 ROKU**

W 70. rocznicę pierwszej  
deportacji 10 lutego 1940 roku.

Początek i przyczynę dramatycznych represji sowieckich, jakie dotknęły mieszkańców wschodniej części Polski międzywojennej, należy wiązać z tzw. Paktem Ribbentrop-Mołotow. Pakt ten, noszący nazwę od jego sygnatariuszy, ministrów spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej i Związku Radzieckiego, podpisano w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. Zawierał on gwarancje wzajemnej nieagresji na okres 25 lat, regulował kierunki polityki zagranicznej obu stron oraz ustalał stosunki kredytowo-handlowe. Do głównego dokumentu porozumienia dołączono tajny protokół, którego treść dotyczyła spraw polskich jak również krajów bałtyckich i Rumunii. Odnosił się on do podziału Europy wschodniej na dwie strefy wpływów – niemiecką i sowiecką. Granica pomiędzy nimi miała przebiegać przez środek terytorium Polski, na linii rzek Narwi, Wisły, Sanu i Pisy. Na północy wpływy niemieckie miały obejmować Litwę, a do strefy rosyjskiej przewidziano włączyć Finlandię, Estonię i Łotwę oraz część Rumunii.

Ustalony w tajnym protokole zamiar podziału Polski pomiędzy jej dwóch sąsiadów był zamachem na suwerenne państwo jakim była II Rzeczpospolita, był decyzją o jej czwartym rozbiorze, z równoczesnym pogwałceniem wcześniejszych umów pokojowych jakie posiadała z ZSRR i Niemcami. Pakt Ribbentrop-Mołotow pozwolił Hitlerowi podjąć decyzję o rozpoczęciu, od dawna przygotowywanych, działań wojennych, bez obawy o przeciwdziałania ze strony rosyjskiej; nie przewidywał też konkretnych reakcji Anglii i Francji, nie przygotowanych jeszcze do walki.

Ogromne siły armii niemieckiej, bez wypowiedzenia wojny, natarły na Polskę w dniu 1 września 1939 r. zmasowanym atakiem lądowym, morskim i lotniczym, z północy, z zachodu i południa, łącznie frontem o długości około 1400 km. Tak rozpoczęła się druga wojna światowa, która w ciągu ponad pięciu lat, ogarnęła pożogą i zniszczeniem wiele krajów w Europie i poza nią. Pierwszą ofiarą tej wojny była Polska. Znacznie słabsza militarnie, stawiała jednak armii niemieckiej silny opór, a przebieg bohaterskiej obrony, poczynając od Westerplatte, w ciągu całej kampanii wrześniowej, nie miał odpowiednika podczas późniejszych napaści Niemiec na inne kraje europejskie.

W trakcie trwania dramatycznej obrony przed siłami niemieckimi, nastąpiła, całkowicie nieprzewidywana, inwazja Związku Radzieckiego na wschodnią część Polski. Określono ją jako „nóż w plecy”. W dniu 17 września 1939 r. wschodnią granicę Polski, na całej jej długości, przekroczyły dywizje Armii

Czerwonej – piechota, czołgi, wozy pancerne, artyleria i lotnictwo – w ilościach porównywalnych do sił niemieckich, jakie napadły na zachodnią część Polski. W ten sposób Stalin spełnił zobowiązanie wobec Hitlera, zawarte w Pakcie Ribbentrop-Mołotow. Związek Radziecki zajął około 51% terytorium Polski, zagarniając „swoją” strefę wpływów, zgodnie z tajnym protokołem.

Polska nie podjęła działań obronnych wobec wojsk sowieckich, nierównowaga sił była zbyt duża. W tym czasie niemal cała armia polska była zaangażowana w obronę przed Niemcami na zachodzie i w centrum kraju; jednostki polskie, już w rozbiciu, cofały się na wschód, a cały naród był sterroryzowany nalotami lotniczymi i bezwzględnością okrucieństw wojsk niemieckich w stosunku do cywilnej ludności. Znając dramatyzm sytuacji, z intencją uniknięcia dalszych strat, Wódz Naczelny Wojska Polskiego, gen. Edward Rydz-Śmigły, bezpośrednio przed ewakuacją Rządu RP do Rumunii, wydał rozkaz zakazujący walk z Armią Czerwoną. Jedynie w kilku miejscowościach, tam gdzie nie dotarł rozkaz, miały miejsce rozpaczliwe próby obrony przez szczupłe oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza, wspierane przez cywilów. Słynna jest obrona Grodna, gdzie do walki stanęła młodzież szkolna u boku żołnierzy KOP-u. Opór ten został szybko zgnieciony atakiem czołgów sowieckich, a miasto poddane represjom odwetowym.

Rozpoczęła się okupacja sowiecka wschodnich ziem polskich. Okupacja wspierana obecnością potężnej armii, a realizowana przez formację policji politycznej, słynne NKWD, wszędzie obecne i dysponujące specjalnymi oddziałami formacji wojskowych. Pomimo widocznego wszędzie, zewnętrznego chaosu i nieładu, władze okupacyjne z konsekwencją i skutecznie realizowały zamierzony cel – sterroryzowanie społeczeństwa, aby uniemożliwić wszelki opór wobec okupanta.

Pierwszym aktem przemocy było wzięcie do niewoli około 250 tysięcy żołnierzy i oficerów polskich z rozbitych przez Niemców jednostek, wycofujących się do wschodnich województw. Po rozbrojeniu, żołnierzy wywieziono do jenieckich obozów pracy w różnych miejscach ZSRR. Natomiast oficerów, w ilości 15 tysięcy osadzono w obozach Ostaszków, Koziełsk i Starobielsk w europejskiej części Rosji sowieckiej. Ich los przesądziły najwyższe władze ZSRR aktem z 5 marca 1940 r. skazującym oficerów polskich na rozstrzelanie; tym samym aktem skazano również blisko 7 tysięcy przedstawicieli polskiej inteligencji, aresztowanych w różnych miastach Kresów Wschodnich. Ten wyrok, bez sądu i bez precedensu w cywilizowanym świecie, wykonano w kwietniu 1940 r. Strzałem w tył głowy, z broni ręcznej, zamordowano łącznie 21 tysięcy, oficerów – jeńców wojennych oraz uwięzionych cywilów. Ta straszna zbrodnia ludobójcza znana jest pod nazwą mordy katyńskiego. Miejscami straceń i zbiorowych mogił, oprócz Katynia, były Charków, Miednoje, Bykownia i inne, wciąż nieznanne.

Równocześnie NKWD prowadziło intensywne aresztowania Polaków. Więzienia wszystkich kresowych miast zapełniły się rzeszą uwięzionych. Ocenia się, że jesienią 1939 r. i na początku 1940 r. aresztowano około 250 tysięcy obywateli polskich, głównie mężczyzn. Byli oni okrutnie przesłuchiwani i jako wro-

gowie władzy radzieckiej osądzani, często zaocznie, na kary od 8 do 15 lat przymusowej pracy w sowieckich łagrach. Wywożono ich partiami do obozów „archipelagu GUŁAG” w różnych miejscach – w północnych rejonach europejskiej części ZSRR, w okolicach Archangielska, północnego Uralu, w Republice Komi, na Syberii i na tzw. Dalekim Wschodzie. Workuta, Kołyma, Magadan to tylko niektóre straszne miejsca, gdzie przeznaczeniem łagierników była powolna śmierć przy katorżniczej pracy, w głodzie, zimnie i skrajnej nędzy warunków bytowania. W najgorszych z tych miejsc śmiertelność polskich więźniów dochodziła do 50%, a nawet do 80% (np. na Kołymie przy wydobywaniu złota i uranu). Wielu Polaków zginęło, rozstrzelanych bez sądu, przy próbie ucieczki w czasie aresztowania lub w innych okolicznościach. Ich liczba jest jednak nieznana.

W październiku 1939 r. przeprowadzono tzw. „wybory” – rodzaj plebiscytu, którego efektem miała być rzekomo dobrowolna decyzja ludności o przyłączeniu Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej do ZSRR, jako integralnych części radzieckiej Ukrainy i Białorusi, a także wytypowanie osób do władz lokalnych. Całość była realizowana pod presją i zastraszaniem – pod groźbą aresztowania wymuszano udział i oddawanie głosów za, z góry przygotowanymi, decyzjami. Wybory były farsą, lecz ich wyniki stały się podstawą aneksji ziem polskich, których wszyscy mieszkańcy stali się automatycznie obywatelami ZSRR. W konsekwencji liczni Polacy zostali wcieleni do Armii Czerwonej, ilość poborowych w wieku od 18 do 50 lat, ocenia się na co najmniej 150 tysięcy. Rejestracji podlegały również kobiety mające przygotowanie medyczne.

Warunki codziennego życia były bardzo trudne. Zgodnie z sowieckimi zasadami, ludzie zostali pozbawieni prawa do własności – odebrano niezwłocznie fabryki, majątki ziemskie, warsztaty, sklepy, a ich właściciele aresztowano lub zabija-

no bez sądu. Wystąpiły ogromne braki podstawowych artykułów, np. całymi nocami trzeba było stać w kolejkach po racjonowany chleb. Zamknięto polskie szkoły, od wyższych uczelni zaczynając, przestały działać urzędy i wszystkie organy administracji, zakazywano obrzędów religijnych, a księży aresztowano. Zabierano mieszkania, anektując je dla wojskowych i działaczy rosyjskich. Wojsko rabowało plony i zwierzęta gospodarskie. Objawy represji można by mnożyć.

Wprowadzono też, celowo, ferment pomiędzy różnymi warstwami społecznymi, buntując na przykład chłopów (którym na razie nie odebrano ziemi) przeciwko właścicielom większych majątków (już odebranych) i nakłaniając do grabieży dworów. Buntowano też ludzi z mniejszości etnicznych – Ukraińców, Białorusinów i innych – przeciwko Polakom. Tworzono grupy donosicieli. Wszystkie działania władz sowieckich miały na celu wyniszczenie na zagarniętych ziemiach wszelkich przejawów polskości i przywiązania do norm etycznych i warunków bytu panujących w przedwojennej Polsce. Chodziło niewątpliwie również o fizyczną likwidację ludzi świadomych narodowo, mogących być przeszkodą w sowietyzacji tych terenów. Według obecnej terminologii były to dążenia do wykonania programu tzw. czystek etnicznych.

W krótkim czasie doszło do realizacji procedury takich czystek. W dniu 10 lutego 1940 r. rozpoczęto masowe deportacje cywilnej ludności z polskich Kresów Wschodnich w głąb ZSRR, na podstawie decyzji najwyższych władz sowieckich z końca grudnia 1939 r. Operacje przygotowano w kompletnej tajemnicy i z dużą precyzją. Sporządzono imienne listy deportacyjne, z podziałem przewidzianych do wywiezienia na różne kategorie zesłańcze i skierowaniem ich do różnych miejsc przeznaczenia – obwód archangielski, Republika Komi, Syberia, Daleki Wschód, Kazachstan i inne rejony ZSRR.

W latach 1940-1941 zrealizowano cztery wielkie akcje deportacyjne, z których każda była przeprowadzona równocześnie na całym obszarze Kresów Wschodnich i tych terenów RP, które na mocy Paktu Ribbentrop-Mołotow zajęte zostały przez Armię Czerwoną. Deportacje rozpoczynano nocą, a funkcjonariusze NKWD w asyście uzbrojonych żołnierzy oraz cywilów – donosicieli, dobijali się do domostw uśpionych mieszkańców, przeprowadzali rewizję, dawali od 30 minut do godziny na zabranie rzeczy i całą rodzinę, z dziećmi, starcami i chorymi, ładowali na furmankę lub ciężarówkę i dowozili do stacji, gdzie następował załadunek do towarowych wagonów. Transport składający się nieraz z około 60 zaryglowanych wagonów, z obstawą uzbrojonej straży konwojowej, ruszał na wschód, w nieznaną.

Pierwsza deportacja, która odbyła się 10 lutego 1940 r., objęła rodziny osadników wojskowych, leśników, średnich i niższych urzędników państwowych i samorządowych, łącznie ok. 220 tysięcy osób, mężczyzn, kobiet i dzieci, których wywieziono do kilkunastu obwodów, do strzeżonych obozów – osiedli, przeważnie w tajdze, w Komi ASRR, w Krasnojarskim Kraju, a też w rejonach irkuckim, świerdłowskim i innych. Ta pierwsza deportacja była całkowitym zaskoczeniem, przeprowadzona podczas bardzo ciężkiej zimy i do najtrudniejszych klimatycznie obszarów, była najgorsza ze wszystkich, z dużą śmiertelnością, zwłaszcza dzieci. Zesłanych w lutym NKWD uznało za szczególnie groźnych, stąd taka kara.

Druga deportacja nastąpiła 13 kwietnia 1940 r. i dotknęła rodziny wcześniej aresztowanych urzędników administracji i samorządów, ziemian, kupców i in.; wywieziono ponad 320 tysięcy, głównie kobiet i dzieci, które skierowano przeważnie do północnego Kazachstanu – do kolchozów i sowchozów. Do tej deportacji wlicza się też wywiezionych w maju 1940 r., w tym rodziny internowanych oficerów.

Trzecia deportacja na przełomie czerwca i lipca 1940 r., dotyczyła w głównej mierze uciekinierów z Polski centralnej i zachodniej, którzy schronili się na Kresach, aby uchronić się przed Niemcami. W tej akcji wywieziono ponad 240 tysięcy osób, z czego ok. 80% stanowiły rodziny narodowości żydowskiej, uchodźcy z terenu okupacji niemieckiej. Transporty kierowano do Komi ASRR, do obwodu Archangielskiego, na Ural, do Krasnojarskiego Kraju, do Jakucji i w inne rejony.

Czwartą deportację przeprowadzono rok później tuż przed rozpoczęciem wojny niemiecko-sowieckiej. W czerwcu 1941 r. wywieziono inteligencję zawodową, kolejarzy, rzemieślników, rodziny aresztowanych w drugim roku okupacji, pozostałych uchodźców i innych, głównie z Wileńszczyzny, a też (w końcu maja) z rejonu lwowskiego; łącznie deportowano 300 tysięcy osób do Krasnojarskiego Kraju, Altajskiego Kraju, w okolice Nowosybirsk i inne. Trans-

porty wyruszyły już pod ostrzałem samolotów niemieckich, po dniu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej (22.VI.41).

Wojna ta przerwała proces deportacji Polaków z Kresów Wschodnich choć były przygotowane kolejne listy deportacyjne (odnaleziono je m.in. we Lwowie). Dla strony sowieckiej napaść wojsk niemieckich była zaskoczeniem. Formacje NKWD, uciekając przed Niemcami, nie pozostawiły gotowych do drogi pociągów z deportowanymi Polakami, pomimo nalotów wywieziono ich do syberyjskich miejsc przeznaczenia. Nie pozostawiono też więźniów. Rozpoczęto ich ewakuację na wschód, a kiedy nie było to możliwe, wszystkich uwięzionych Polaków rozstrzeliwano na miejscu lub miażdżono czołgami wyprowadzone już kolumny bezbronných ludzi. Ilości zamordowanych nie znamy.

Według polskich danych emigracyjnych (na podstawie akt polskiej ambady w ZSRR i Armii Polskiej pod dowództwem gen. Władysława Andersa, zebranych na miejscu w latach 1941-1943) łączna ilość deportowanych w 1940 i 1941 r. wynosiła co najmniej 1.080.000 osób. Gdy dodać wziętych do niewoli żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego, więzionych w aresztach i łagrach oraz wcielonych do Armii Czerwonej – to całkowita ilość represjonowanych obywateli RP wyniesie 1.680.000. Te dane liczbowe podają za Julianem Siedleckim<sup>1</sup>. Nieco inną łączną ilość zawiera zestawienie prof. Władysława Wielhorskiego<sup>2</sup> – 1.585.000. Jeszcze inna ilość jest podawana na podstawie obliczeń statystycznych, wg spisów ludności, wynosi ona 1.350.000. Ilości te, choć różniące się, są jednak porównywalne.

Całkowicie sprzeczne z nimi są udostępnione Polsce dane radzieckie, przekazane w latach 90-tych ubiegłego wieku. Są to spisy deportowanych, tzw. listy konwojowe NKWD. Wg nich ilość deportowanych obywateli polskich w latach 1940-41 wynosiła 314 do 316 tysięcy. Stanowi to 1/3 polskich danych. Część historyków polskich uznała te ilości za prawdziwe i niepodważalne, jako oparte na rzeczywistych danych archiwalnych. Do akceptujących te dane należą: prof. Grzegorz Hryciuk, prof. Wojciech Materski, prof. Andrzej Paczkowski oraz Ośrodek „Karta” współpracujący z rosyjskim „Memoriałem”. Część historyków, a także środowisko sybiraków, jest stanowczo przeciwne przyjmowaniu danych NKWD-owskich bezkrytycznie. Listy przewozowe są dokumentami prawdziwymi, pytanie jednak czy dostarczono wszystkie te spisy. Warto też pamiętać o sądowej zasadzie, wg której **świadcstwo sprawcy we własnej sprawie nie jest w pełni wiarygodne**.

Badania problemu represji sowieckich w stosunku do obywateli polskich w okresie ostatniej wojny podjęło wspólnie stosunkowo niewielu historyków, tak na emigracji jak i w kraju. Ci ostatni mogli o robić dopiero po zmianach politycznych 1989 roku, a więc pół wieku po wydarzeniach. Początkowo opierali się wyłącznie na polskich danych z archiwów emigracyjnych, a w latach późniejszych też na danych radzieckich, które nie zostały jeszcze poddane rzetelnej weryfikacji. Oprócz wymienionych powyżej autorów emigracyjnych L. Siedleckiego i W. Wielhorskiego – należy uwzględnić wyczerpującą pracę Zbigniewa Sebastiana Siemasz-

<sup>1</sup> J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1988*, Londyn 1988.

<sup>2</sup> W. Wielhorski, *Los Polaków w niewoli sowieckiej 1939-1956*, Londyn 1956.

ki<sup>3</sup>, który podaje szczegółowe zestawienie obywateli polskich przetrzymywanych w ZSRR w latach 1939-1941, w ilości 1.646.000 z powołaniem się na pracę Bohdana Podoskiego, Rzym 1945. Zestawienie to nie uwzględnia represjonowanych po 1944 roku (aresztowanych i wywiezionych po ponownym wkroczeniu wojsk radzieckich na teren Kresów Wschodnich).

Z prac historyków krajowych, którzy powołują się na dane autorów polonijnych, można wymienić następujące publikacje: *Przez Sybir na Ziemię Gdańską*, praca zbiorowa pod redakcją Cecylii Riedl, t. 1, Gdańsk 2006. W obszernym artykule poprzedzającym tę publikację zatytułowanym *Zesłania na Syberię w polskiej tradycji historycznej* (s. 9-22) jego autor, prof. dr Franciszek Nowiński, historyk z Uniwersytetu Gdańskiego, odnośnie represji sowieckich po 17 września 1939 r. przytacza dane emigracyjne podając:

Ogólna liczba Polaków represjonowanych w latach 1939-1941 szacowana jest na około 1 milion 700 tysięcy, w tym 1 milion 200 tysięcy było narodowości polskiej. We wspomnianych powyżej deportacjach wywieziono łącznie około 900 tysięcy. Według źródeł rosyjskich – 330 tysięcy. Szacunkowe dane o wywiezionych dzieciach oscylują wokół 379,5 tysiąca. [...] Liczba osób deportowanych i wywiezionych nadal budzi spory i trudno ja ostatecznie zweryfikować.<sup>4</sup>

Wspomnieć tu jeszcze należy o książce pt. *Skradzione dzieciństwo. Polskie dzieci na tułaczym szlaku 1939-1950*, Kraków 2008, autorstwa Łucjana Z. Królikowskiego OFMConv., poprzedzonej interesującym wstępem prof. dr. Jana Żaryna z Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej, w którym czytamy:

Według wycień historyków i samych zesłańców, na terenach ZSRR znalazło się ponad 1 mln zesłańców, w tym 380 tysięcy dzieci. Nie są to dane ostateczne; stale weryfikują je badacze zajmujący się polskim i losami na Wschodzie. Wiadomo, że spośród tej masy ludzi, w ciągu dwóch faz ewakuacyjnych, głównie statkami z Krasnowodzka nad Morzem Kaspijskim do perskiego portu w Pahlewi – trwających z przerwą od marca do listopada 1942 r. – udało się polskim służbom dyplomatycznym wyprowadzić z „niehumanitarnej ziemi” ponad 100 tysięcy osób, w tym ponad 40 tysięcy ludności cywilnej, w tym ok. 15 tysięcy dzieci. Zostało dużo, dużo więcej. Według raportów ambasady w Kujbyszewie, w jej zasięgu oddziaływania pozostało w końcu 1942 r. ponad 260 tysięcy obywateli II RP, w tym co najmniej 77 264 dzieci (w tym 8 605 sierot). Te dane nie odnoszą się do kolejnych tysięcy Polaków, żołnierzy, kobiet, dzieci, którzy w ogóle nie dotarli po lipcu 1941 r. do jakiegokolwiek polskiej delegatury – pozostali w łagrach, bądź, jak w Kazachstanie, na statusie „wolnych przesiedleńców”.<sup>5</sup>

Dodajmy jeszcze do tego skrótowego przeglądu bibliograficznego książkę Teofila Mikulskiego pt. *Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1995, w której przytacza on dane liczbowe dotyczące

<sup>3</sup> Z. S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu*, Londyn 1991.

<sup>4</sup> F. Nowiński, *Zesłania na Syberię w polskiej tradycji historycznej*, [w:] *Przez Sybir na Ziemię Gdańską*. Praca zbiorowa pod red. Cecylii Riedl, t. 1, Gdańsk 2006, s. 21-22.

<sup>5</sup> J. Żaryn, *Wstęp do polskiego wydania*, [w:] Ł. Z. Królikowski OFMConv., *Skradzione dzieciństwo. Polskie dzieci na tułaczym szlaku 1939-1950*, (wydanie II krajowe), Kraków 2008, s.10-11.

czterech wielkich deportacji z lat 1940-1941, powołując się na materiały Polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości w Londynie oraz publikacje, które ukazały się w Londynie i Rzymie, opatrując je refleksyjną konkluzją „Jaka była rzeczywista liczba deportowanych – nikt nie wie.”<sup>6</sup>

Tytułem dopełnienia tych trosk o rzetelną weryfikację danych dotyczących liczby obywateli polskich zesłanych na Syberię w okresie drugiej wojny światowej przywołać jeszcze należy najnowszą pracę zbiorową pt. *W cieniu czerwonej gwiazdy, zbrodnie sowieckie na Polakach 1917-1956 (w 70 rocznicę Katynia)*, Kraków 2010, autorów z Instytutu Pamięi Narodowej w Gdańsku i Krakowie (Maciej Korcuć, Jarosław Szarek, Piotr Szubarczyk, Joanna Wieliczka-Szarkowa) poprzedzoną wstępem prof. dr. Andrzeja Nowaka. W rozdziale „Zbrodnicze deportacje” (s. 228 do 231), autor P. Szubarczyk wyszczególnia ilości deportowanych w czterech wywózkach w latach 1940-1941 przytaczając następujące dane ze źródeł emigracyjnych: 10 lutego 1940 r. – 220 tysięcy, 13 kwietnia 1940 r. – 300 tysięcy, w czerwcu 1940 r. – 240 tysięcy i w czerwcu 1941 r. – 300 tysięcy: łącznie 1 milion 60 tysięcy.

Najbardziej wnikliwe badania w tej dziedzinie prowadzi prof. dr Daniel Boćkowski z Uniwersytetu w Białymstoku. W obszernej pracy pt. *Czas nadziei – obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940-1943*, Warszawa 1999 przytacza analizę materiałów źródłowych oraz opracowań polskich i radzieckich, stwierdzając iż ostateczne ustalenia ilościowe są wciąż niemożliwe, a problem wymaga dalszych badań, przy czym wyraża pogląd, że emigracyjne oceny ilościowe są zawyżone, a radzieckie także wzbudzają zastrzeżenia.

Jak widać z przytoczonych danych ilości represjonowanych są zbliżone lecz niedostatecznie udokumentowane. Tak więc Związek Sybiraków postuluje by rozpocząć szczegółowe prace badawcze nad ustaleniem i weryfikacją ilości danych deportowanych do ZSRR w okresie drugiej wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu. Badania tej problematyki jest niezwykle złożone ze względu na brak obiektywnej bazy źródłowej, stąd nieliczni autorzy podejmujący ten trud badawczy spotykają się z brakami źródłowymi, zatem droga do ostatecznego ustalenia ścisłej ilości zesłanych wciąż jest daleka. Dyskusja pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami przyjmowania danych NKWD jako podstawy oceny ilości deportowanych ciągle trwa. Nie ma bowiem dotychczas zgodności, co do liczby deportowanych na Syberię, do Kazachstanu i w inne rejony byłego Związku Radzieckiego. Dotychczasowe dane różnią się bowiem diametralnie między liczbami podawanymi przez polskie środowiska emigracyjne na Zachodzie, a wynikami badań rosyjskiego autora A. Gurianowa oraz niektórych polskich historyków. Ośrodek „Karta” wydał np. uzasadniające takie stanowisko opracowanie *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2002, autorstwa profesorów: Stanisława Ciesielskiego, Wojciecha Materskiego i Andrzeja Paczkowskiego. W odpowiedzi na to wydawnictwo ukazała się praca Stanisława Rymaszewskiego *W obronie zaginionych Krzyży*, Gdańsk 2006, w której autor stanowczo przeciwstawia się tezmom z

---

<sup>6</sup> T. Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1995, s. 7-8.



opracowania „Karty” i podaje bardzo szczegółowe zestawienia wszystkich danych emigracyjnych, stojących w sprzeczności z danymi rosyjskimi.

Do podobnych sporów dochodzi podczas konferencji poświęconych represjom na Wschodzie. Przykładem może być konferencja zorganizowana przez współpracujący z „Kartą” Dom Spotkań z Historią, która odbyła się w Warszawie 10 i 11 kwietnia 2008 r. w ramach Dni Sybiraka, a także w powiązaniu z projektem edukacyjnym dla młodzieży. Ostatni punkt ciekawego i bogatego programu dotyczył aktualnego stanu wiedzy w kwestii sowieckich represji wobec Polaków. Temat ten wywołał burzliwą dyskusję w kwestii ilości deportowanych. Gospodarz konferencji, prezes Fundacji Ośrodek „Karta”, red. Zbigniew Gluza oraz prof. Andrzej Paczkowski i gość spotkania Aleksander Gurianow ze Stowarzyszenia „Memoriał” w Moskwie – przedstawiali spisy konwojów NKWD, jako wyczerpujące problem. W konfrontacji z tym byli członkowie Zarządu Głównego Związku Sybiraków (J. Bancewicz, W. Kowalczyk, A. Szemioth), którzy stanowczo krytykowali pomijanie polskich danych emigracyjnych oraz zbyt łatwowieczne podejście do archiwaliów przekazanych przez stronę rosyjską.

Problem ten wzbudzający wiele emocji i kontrowersji nadal pozostaje otwarty. Spory historyków są teoretyczne i jak sądzę, toczą się w oddaleniu od rzeczywistych świadków i ofiar wydarzeń, żyjących jeszcze sybiraków, osób, które przeżyły gehennę sowieckich łagrów i deportacji. Ich doświadczenie wielkiej, niezawinionej krzywdy, strasznych warunków bytowania, pracy ponad siły, głodu, braku ubrania, skrajnie trudnych warunków klimatycznych, np. mrozów do 50°C, poniewierania ich ludzkiej godności, odbierania nadziei na powrót do kraju, ciągłego lęku, ponagłania do pracy wulgarnymi słowami nadzorców – to wszystko jest trudne do przekazania innym, którzy tego nie zaznali.

Do 1989 r. nie można było o tych sprawach głośno mówić, tym bardziej pisać. Temat zesłań syberyjskich był w Polsce Ludowej objęty nakazem milczenia. Dopiero po przemianach politycznych 1989 r. mógł powstać Związek Sybiraków. Skupił wówczas około 100 tysięcy osób. Obecnie, w 2010 r., liczy już tylko 32 tysiące członków. Dość liczne wydane już wspomnienia sybiraków, ukazują dramatyzm ich losów i najgorsze z możliwych realia egzystencji. Przedstawione fakty dotyczą deportacji z lat 1939-1941. Nie wyczerpuje to całego zakresu represji sowieckich wobec obywateli polskich. Rozpoczęły się one na nowo od 1944 r. i trwały długo po zakończeniu II wojny światowej.

Po załamaniu się sił niemieckich w bitwie pod Stalingradem, działania wojenne zaczęły się przesuwac na zachód, aż dotarły do dawnych granic Polski. Za frontem posuwały się jednostki NKWD i one, po ponownym wejściu Armii Czerwonej na tereny naszych Kresów Wschodnich, wznowiły działania przeciw Polakom i na Kresach i w Polsce centralnej, w miarę posuwania się frontu wojennego. Tym razem ostrze prześladowań było skierowane przeciw żołnierzom Armii Krajowej i całej strukturze polskiego państwa podziemnego. Żołnierzy AK aresztowano podstępnie, pod pretekstem propozycji współpracy – wspólnej walki przeciw Niemcom. Aresztowanych poddawano długotrwałym, okrutnym przesłuchaniom i skazywano (za rzekomą zdradę Związku Radzieckiego) na karę śmierci lub wieloletnie wyroki pobytu w łagrach. Kary śmierci często zamieniano na 20 lat katorgi. Według szacunkowych danych uwięziono około 60 tysięcy AK-ow-

ców tylko w latach 1944-1945 na Kresach Wschodnich. Prześladowania polskiego podziemia trwały przez wiele lat, w całej Polsce, a ilości represjonowanych nie są znane. Równocześnie z terenów Kresów wznowiono deportacje cywilów, również w nieznanymi ilościach. Podobnie wywożono ludność litewską, a też Łotyży i Estończyków. W ten sposób pacyfikowano ludność tych ziem, polskich i krajów bałtyckich, po ich ostatecznym przyłączeniu do ZSRR na podstawie ustaleń alianckich na konferencji w Jałcie (4-11 lutego 1945 r.), która przesądziła o dominacji ZSRR w całej Europie środkowo-wschodniej.

Osobnym zagadnieniem są powroty Polaków z syberyjskiego wygnania. Po zawarciu układu Sikorski-Majski (Londyn, 30 lipca 1941) rozpoczęto organizowanie wojska polskiego na terenie ZSRR. Powstał 2 Korpus pod dowództwem gen. W. Andersa, utworzony z Polaków uwolnionych z łagrów, ewakuował się do Iranu wiosną 1942 r. Związek Sowiecki opuściło wówczas około 76 tysięcy żołnierzy i 38 tysięcy cywilów, głównie dzieci w grupach sierocińców, łącznie 114 tysięcy Polaków. W 1943 r. rozpoczęto pobór Polaków do wojska polskiego pod dowództwem płk. Zygmunta Berlinga (Pierwsza Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki), z którą opuściło ZSRR blisko 20 tysięcy Polaków. Oficerami w tej Dywizji byli przeważnie Rosjanie.

Inni deportowani i uwięzieni, którzy zdołali przeżyć lata niewoli, wracali do powojennej Polski w latach 1945-1946 w ramach tzw. repatriacji oraz w latach 1955-1959, na podstawie dodatkowej umowy, która dotyczyła osób przetrzymywanych w łagrach i wywiezionych po 1944 r. Nie wszyscy mogli wrócić, a ilość tych, którzy pozostali nie jest znana.

Problem represji sowieckich na obywatelach polskich podczas II wojny światowej jest skomplikowany i wielowątkowy. Przedstawienie wszystkich związanych z nim zagadnień w jednym artykule czy referacie jest trudne, wykracza poza ramy normatywne tych gatunków. W niniejszym tekście, z konieczności, pominięto wiele istotnych wydarzeń. Sygnalizuję jednak najważniejsze z nich:

1. Przemieszczenia wielkiej ilości zesłańców (po tzw. amnestii, dołączonej do Układu Sikorski-Majski) z północy na południe, zarówno uwolnionych ła-gierników, jak i ludności deportowanej do posiołków w tajdze. Wszyscy – w okropnych warunkach podróży i nękani chorobami – dążyli do powstają-cej Armii Polskiej pod dowództwem gen. W. Andersa;
2. Powstanie sieci pomocy dla zesłanych dzięki ambasadzie polskiej w Kujby-szewie, przywrócenie polskiego obywatelstwa i nadziei na ratunek;
3. Zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy ZSRR, a polskim rządem w Londynie i wyjście Armii Polskiej gen. W. Andersa, zamknięcie polskiej am-basady, co nastąpiło po odkryciu przez Niemców w 1943 r. grobów oficerów polskich w Katyniu;
4. Ponowne odebranie polskiego obywatelstwa deportowanym i tzw. paszpor-tyzacja – przymusowe nadanie Polakom obywatelstwa sowieckiego; za od-mowę dawano wyrok dwóch lat łagru; bardzo wielu tych łagrów nie przeży-ło;
5. Powstanie Związku Patriotów Polskich pod kierownictwem Wandy Wasi-lewskiej (Polki, oddanej reżimowi sowieckiemu i zaprzyjaźnionej ze Stali-nem); działalność tej organizacji, pomimo podporządkowania Moskwie, była w jakimś stopniu dla zesłanych pożyteczna, m.in. przyczyniła się do zorganizowania repatriacji w latach 1945-1946;
6. Powroty towarowymi transportami repatriacyjnymi – nie do własnych miejsc na Kresach, lecz na Ziemię Odzyskaną, w zmienionych granicach powojennej Polski; trudności adaptacyjne, ale ogromna radość uratowanych z niewoli sowieckiej;

7. Wywiezienie górników ze Śląska do kopalń Donbasu, w nieznaney ilości zabranych podstępnie z miejsc pracy w 1945 r.; wrócili nieliczni, kilka lat po zakończeniu wojny.

Całość spraw represji na Wschodzie jest ciągle nie dość znana ogółowi społeczeństwa polskiego, a jak powiedziano powyżej niewielu historyków podejmuje badania tej części naszej trudnej historii.<sup>7</sup>

---

<sup>7</sup>Uwaga: omówione zagadnienia, w znacznym skrócie, przedstawiłam w referacie na temat: „Jak wypędzono Polaków z ich rodzinnych siedzib?”, wygłoszonym na konferencji naukowej, którą zorganizowało Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski, w dniu 26 kwietnia 2010 roku w siedzibie Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Prezentowany tekst przekazano do druku w materiałach pokonferencyjnych.

Zdjęcia zamieszczone w artykule pochodzą ze zbiorów archiwum Komisji Historycznej Oddziału Związku Sybiraków w Krakowie. Wszystkie były prezentowane na wystawie „Polacy na Syberii”, opracowanej przez Krakowski Oddział Związku Sybiraków we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej – Oddział w Krakowie.